



WIELCY LUDZIE KOŚCIOŁA

Piotr Stefaniak

ŚW. MAŁGORZATA WĘGIERSKA

Wydawnictwo WAM
Kraków 2011

Wprowadzenie

Nazywano ją perłą w węgierskiej koronie, a gdy zmarła, jeden z braciszków dominikańskich, lektor Piotr, we śnie usłyszał wołanie, że odeszła owieczka Boża. Tymczasem rzeczwiście była perłą: i to wcale nie dlatego, że jej imię z greki antycznej wiedzie swe znaczenie – *margerites* (perła). Była bowiem prawdziwie drogocennym skarbem, który wydała w swych dziejach ziemia węgierska. Pochodziła z panującej dynastii Arpadów, tak znanych z licznych wielkich świętych oraz równie zapamiętanych zbrodniarzy. Tych pierwszych reprezentuje św. Stefan z małżonką bł. Gizelą i ich synem św. Emerykiem, a także św. Władysław ze swą córką św. Pirożką (Ireną–Ksenią) oraz wielka święta średniowiecza Elżbieta Węgierska, feudalna pani

z zamku Wartburg w Turyngii. Sama Małgorzata miała siostry, którym Kościół oddaje publicznie cześć należną świętym (Kingę i Jolentę) oraz żonę stryja (bł. Salomeę Piastównę krakowską). Okrutników wśród Arpadów też nie brakowało, choćby Koloman Uczony, który wzorem swych poprzedników oślepił brata Álmosa i jego syna Béłę II, lub Stefan III, który otruił rywala, antykróla Stefana IV. Niegodziwości popełniał także brat Małgorzaty, Stefan V, który wywołał okrutną wojnę domową, gdy walczył z ojcem Béłą IV i wymusił podział państwa na dwie części. Również jako dziki i okrutny przeszedł do historii jego syn, Władysław IV Kumańczyk: stał się poganinem i wyznawcą wierzeń koczowniczego ludu Kumanów, którzy w XIII w., wyparci przez Tatarów, znaleźli schronienie na wschodnich rubieżach Węgier.

Sama zaś Małgorzata pozostaje postacią niezwykłą: ta wnuczka cesarza bizantyńskiego, posiadająca zjawiskową urodę, pod której wrażeniem byli ci, co się z nią stykali, córka jednego z najznakomitszych władców węgierskich, nim się narodziła, już została przeznaczona do odegrania niebagatelnej roli wobec królestwa jej ojca: została Bogu ofiarowana za swój naród,

któremu groziła zagłada. Wywiązała się z tej roli znakomicie podczas swego krótkiego, dwudziestośmioletniego życia i nadal z wyżyn nieba ochrania Węgrów jako druga po św. Stefanie patronka kraju.

Jej postać, choć ukryta w mroku dawno już minionych stuleci, nadal fascynuje swą osobowością, dokonywanymi wyborami życiowymi, a zwłaszcza niebywałą skalą doświadczeń duchowych. Z jednej strony pozostaje egzotyczna swą średniowiecznością, a z drugiej współczesna cechującą ją wrażliwością i otwarciem na potrzeby czasów. Mimo że całe życie spędziła w klasztorze klauzurowym, za kratą i zasłoną, pozostaje kimś, z kim da się nawiązać nić porozumienia i odczuć, że nasze doświadczenia nie byłyby jej obce i że gdyby żyła wśród nas, to chętnie i z mądrością prawdziwą wprowadzałyby nas w świat *sacrum*, mając równocześnie zrozumienie dla otaczającego nas *profanum*.